

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 28 (151)

Wrocławek, 11 — 17 lipca 1948 r.

Cena 5 złotych

Wierzę w Boga — Ojca

Mądrość i Potęgą. — Przymioty Boże. — Poczucie równości. — Wolna wola. — Ojcostwo Boże.

Wyznanie wiary w Boga, składane wspólnie w czasie mszy św. nie ogranicza się do samego stwierdzenia istnienia Pana Boga. Sam rozum przy solidnym, poważnym wysiłku dochodzi do tej prawdy. Ale nie zaspakaja się ogólnym wnioskiem. Chce poznać jeszcze, jaki ten Bóg jest. Wniknąć w Jego przymioty, że jest Mądrością i Potęgą. To również bez specjalnej pomocy wiary możemy stwierdzić. Czyż o potęgę Bożę nie mówi świat jako Jego dzieło, tak samo jak i doskonały porządek istniejący we wszechświecie mówi o nieskończonym rozumie i Mądrości Bożej. Niezliczona liczba planet krąży po swych drogach. Żadna na drugą nie wpada. Nie rozbija się. W przyrodzie całej wszystko rozwija się i zamiera według praw, które człowiek może odkryć, właśnie dlatego, że tak są niezmiennie, tak jednakowo przynoszą skutki.

WIARA NAM WYJASNIA.

Ale my chcemy czegoś więcej. Chcemy bliżej tego Boga poznać. Sercem nas coś do Niego ciągnie i wali. Jak zaś bliżej ten Bog się przedstawia wyjaśnia nam wiara.

Jezus, Syn Boży, w jednej ze swych rozmów z uczonymi powiedział: cosmy widzieli, świadczymy. I gdzie indziej: Nikt nie zna Ojca, jedno Syn ten, któremu raczył objawić.

Kilka przymiotów Bożych podaje wyznanie wiary we mszy św. Naprzód zaznacza, że Bóg jest jeden. Dziś dla nas to takie jasne, proste i naturalne. Przecież najwyższy Pan może być tylko jeden. Ale dawniej, gdy jeszcze mocno tkwiły w duszaczę pogańskie, trzeba było ten przymiot Boży silniej podkreślać.

Najcudowniejszą jednak prawdę o Bogu przypomina nam stale Kościół w Credo. Bog to Ojciec nas wszystkich. Od zwrotu do Boga jako Ojca rozpoczyna się nasza modlitwa, podana przez samego Jezusa. Świat jest jednością. Wszystko żyje z sobą w zależności. Człowiek zależy od człowieka. Od wspólnego życia zorganizowanego. Ma obowiązki wobec narodu. Ma i przywileje. Posługuje się wspólnym językiem. Zależy od formy życia, instytucji, warunków samym uzasadnieniem, dlaczego człowiek tak blisko się czuje geograficznych, politycznych itd. To go wiąże, jednoczy, zespala.

PRAWO ŻYCIA.

Wiara podkreśla jeszcze jedną więź, która jest najgłębszym uzasadnieniem, dlaczego człowiek tak blisko się czuje człowieka, dlaczego nosi w sobie poczucie solidarności i odpowiedzialności wzajemnej jeden za drugiego. Oto właśnie dlatego, że stanowimy jedną wspólną wielką nadprzyrodzoną rodzinę Bożą. Nie została ona stworzona w jakiś sztuczny sposób przez warunki rozwoju kulturalnego. Nie. Poczucie rodziny nadprzyrodzonej jest w nas od stworzenia. To jest prawo życia. Można zapomnieć, gdzie jest źródło tej rodziny, skąd ona się wywodzi, ale życie samo ty-

siące daje dowody, że jednak ludzkość stanowi rodzinę. Czyż teraz w okresie powojennej odbudowy nie pomagają sobie ludy wzajemnie? Czy w tej pomocy nie widać szlachetności, poświęcenia i ofiary. Takim małym dowodem jest np. wielka organizacja Czerwonego Krzyża.

Katolik wie, gdzie szukać źródła tego objawu. Przecież to Boski Zbawiciel ukazał je najwyraźniej: Bóg jest naszym Ojcem. Tym najbliższym słowem pozdrawiamy Go w codziennej modlitwie. Kiedy Jezus miał odchodzić do nieba przypomniał znów Apostołom o Ojcostwie Bożym.

— Idę do Ojca Mojego i Ojca waszego.

PRAWDA BOŻA.

Cóż bardziej nas łączyć i skupiać i jednoczyć może, jak właśnie ta ciepła, tak bliska sercu prawda Boża. W jej świetle rozumiemy miłosierdzie ludzkie, współczucie dla nędzy, litość nad upadłymi. Ona dyktuje wyrozumienie i przebacza. Ona budzi poświęcenie i bohaterstwo. Hasło braterstwa staje się nie pustym dźwiękiem, ale prawdą życia, obowiązującą do miłości i solidarności. Ta prawda realizowana w Kościele rodzi w sercach poczucie równości. Wszystkim jednym udziela się sakramentów — europejczykowi, czy murzynowi. Każdy może najwyższych dostąpić zaszczytów świętości. Mamy kanonizowanych świętych królów i prostaków. Uczonych i żebraków. Wielkich mężów, sławnych czynami i ciche życiu domowemu oddane matki.

Nie darmo Kościół we mszy św. przypomina prawdę o ojcostwie Bożym! Wypływa z niej jeden naczelnny wniosek: Bóg jako najlepszy Ojciec troszczy się o nas. My to nazywamy opatrnością Bożą. Pamięta o każdym z osobna. I wiezie do najwyższego celu — chwały swej najświętszej. Wszystko bowiem ku chwale swej uczynił. Jeśli zaś na świecie zło spotykamy, nie od Boga ono pochodzi.

Najwyższy Pan i Stwórca dał nam dobro duchowe; jakim nie obdarzył żadnego stworzenia — wolną wolę. Istota jej polega na możliwości wyboru przez nas dobrego lub złego postępowania. Jeśli człowiek źle postępuje wina jego pociąga złe skutki. Nie tylko dla grzeszącego, ale i dla innych.

NAJWYŻSZE DOBRO.

Zresztą Pan Bóg nawet ze zła może wyprowadzić dla człowieka dobro. Uczy nas pokory, ufności w Boga, ostrożności. Pogłębia się nasza dusza i delikatnie przez cierpienie. Zbliżamy się wtedy do Boga. Zaczynamy rozumieć że właściwym najwyższym, nieprzemijającym dobrem jest On sam. Że oparcie na Nim daje wewnętrzny spokój i jasność drogi życiowej.

A wszystko to wypływa z podstawowej prawdy o Bogu —
X. Dr Mirski

Monika Opoczyńska, Toruń.



(Z świetlicy caritasowej)

Najpierw... Nie ma „ich“ jeszcze...

Tak mi się chciało pomieszkać chwilę w „ich“ królestwie w samotności. — Cicho tu i biało — a jednak w rogach wielkiej izby, jak gdyby czaił się gwar.

Ubogie są te stoły, ławy i stolki ciemne sosnowe. — Surowo wygląda warsztat, w kącie drugiej, nieco mniejszej izby — i wielki stół.

Przechodzę z jednej sali do drugiej. Chłopców jeszcze nie ma. Towarzyszy mi Elżbietanka — siostra Blandyna.

— O, macie „Piękną Madonnę“ — mówię patrząc na gipsowy odlew, wyłaniający się z ciemnego drzewa ołtarzyka.

— Nasz pan instruktor, to artysta rzeźbiarz... jeszcze sam studiuje. On bardzo dba o poziom... — odpowiada z przejęciem Siostra — i tak ładnie tych chłopaków uczy... zobaczy pani...

— A te malowanki na ścianach? Roztańczone pary w strojach regionalnych?

— On sam malował! — (Siostra jest najwidoczniej dumna) — prawda że śliczne?

— Prawda — i widać że wasz pan instruktor zna się naprawdę na strojach ludowych. Tylko... dlaczego wszyscy tańczą? Czy dzieciom nie stwarza się przypadkiem pojęcia, że Polska... przede wszystkim tańczy?

Na to pytanie daje mi w godzinę po tem kierowniczką świetlicy mocno akcentowaną odpowiedź:

— Nie ma obawy, proszę pani... Nasze dzieci są właściwie takie poważne... takie smutne... niech im tańczą ścienni Kujawiacy czy Kaszubi.

Tak. Niech im tańczą. Niech ich rozweselą.

W tej chwili obie sale caritasowej świetlicy chłopców aż huczą od gwaru.

Pan instruktor, młody rzeźbiarz stoi przy stole warsztatowym, wybiera dyktę, farby, zapewne będzie rozdawał robotę.

A tam, w dużej sali, pani kierowniczka rozdziela zupę — gęstą, wonną, suto kraszoną. Jest w pół do czwartej. Pierwszym punktem programu tej świetlicy jest obiad. Siedzą chłopcy przy kwadratowych stolikach... ucichli trochę. Jedzą. Nie trzeba przeszkadzać.

Pan instruktor pokazuje mi tymczasem prace wykonane. Są naprawdę ładne. Karykatury się unika. Podobno bardzo krótko bawi dzieci a nie kształci wcale. Papieroplastyka na wysokim poziomie, o treści dydaktycznej: (mapa etnograficzna itp.). — Wycinanki płaskie (znowu wesole pary ludowe), lokomotywy, domki i inne zabawki plastyczne. Chłopcy ogromnie lubią te za-

jęcia a jeden z nich ma podobno wybitny talent do rysunku.

— Skąd środki na taką gromadę?

— To już kłopot księdza Dyrektora: jałmużna do puszek składana, członkowskie składki... No i pomoc rodaków z Ameryki: prawdziwie katolickie miłośnierdzie ujęte w mocne ramy organizacji.

— Skąd „Caritas“ rekrutuje tych chłopców?

— Zgłoszeń jest dużo — mówi pani kierowniczka — ale wyboru dokonuje biuro. I to na zasadzie wywiadu. Tu są naprawdę chłopcy najbiedniejsi... i wie pani... czasem w domu strasznie smutno — nie można lekcji odrobić... Ot jest tam taki jeden... ojciec jego strasznie się... „denerwuje“ jak zobaczy książki. Mają ciasne mieszkanie... jeden stół. Więc ten ojciec zaraz mu wszystko na ziemię zrzuca — chłopak u nas zapomina o niedoli...

— Rozumiem, rozumiem — a pani sama... ma dzieci?

— Jestem matką dwóch maleńkich chłopców.

— A pan instruktor?

— Też ma parkę.

Rozumiem teraz czemu tu tak ciepło. Tu wychowują prawdziwi rodzice...

Proszę o pozwolenie porozmawiania z chłopcami.

Właśnie obiad skończony i poszedł do nich pan „od śpiewu“.

Z początku rozmowa w nadto „głobalnym“ stylu: chóralne „tak“ i „nie“ — nie przemawiają mi do przekonania. Trzeba spróbować inaczej:

— W co się lubicie najlepiej bawić?

— W ping ponga! w szachy! „w człowieku nie irytuj się“, „w pchełki“, czytać, rysować! — Teraz krzyczą wszyscy. Kontakt jest. Wyłaniają się osobowości.

— A może byście zaśpiewali... to co najlepiej lubicie...

— „Przybyli ulani“...

— Trzy, cztery... — huknęło.

Śpiewać — należy na cały głos. Broń Boże modulacji. Do śpiewu — wiadomo — trzeba się bardzo namarszczyć i ścisnąć gardło. Wtedy wychodzi bardziej „po męsku“.

— „Nie bój się, nie bój się to swojacy“...

Siedzę z boku. Patrzą na te głowy, na profile głów rozśpiewanych... Różnorodność typów duża. Przeważa jasnowłosość o cienkich, regularnych rysach. Ale nie brak i innych: materiał dla psychologa kolosalny.

Oczy moje przykuwa jedna głowa: duża, ciemna, na mocnym karku. Tragiczna zmarszczka pomiędzy brwiami... Rysy krótkie, silna szczeka... Trudno wyobrazić sobie uśmiech na tej twarzy... (może to właśnie jego ojciec książki na ziemię rzuca)...

Pani kierowniczka, na moją prośbę, szkicuje inscenizację tej ułańskiej piosenki, bo to na zakończenie roku świetlicowego przygotowują.

— Więc tu ulani... Tam „konie“ — a tu gdzie stół — okienko... a ten Zdzisio to — „panienka“... Wiadro, z którego potem „panienka“ konie napoi może być jedno z tych od zupy...

— Już!... trzy... cztery! (marszczą się jak na komendę).

Wśród jaskrawych głosów wyrasta nagle dźwięczny, równiuteńki sopran chłopięcy w „partii solowej“:

— „O Jezu a cóż to za wojacy“...

To „panienka“ z wiaderkiem zaśpiewała...

Już idę. Schodzę bardzo powoli ze schodów, z oczyma pełnymi tych głów ciemnych i płowych — tych twarzy opalonych bez rumieńca. Idę... ale serce moje zostaje w tych białych ścianach, w ciemnych, surowych konturach mebli — przy Was drodzy, caritasowi ludzie... przy Was „wojacy-swojacy“ rozśpiewani...

Wszystko jest w Was takie zgrzebne, proste i surowe — jak te ściany bielone i sosnowe stoły. Jak Wasza dola twarda i Wasza twarda, rogata polska dusza, która tak prawdziwie wymawiać umie prawdziwe słowa:

— Bóg... Polska... wojna... bieda... chleb... słońce... robota... śmierć... sierota... serce.

Na progu „Caritas“ przystają bezwiednie: oczy spoczywają na zieleni drzew okalających Bazylikę św. Jana. Nieśmiertelny urok miast pomorskich: zieleni majowa i odwieczne cegły świątyń i murów warownych. Ktoś wita mnie — zapytuje o wrażenie... mówi coś... przerywa:

— Pani roztargniona... o czym pani myśli?

Nie o czym, a o kim: o tych Dwóch jednocześnie.

Tragiczna zmarszczka między oczami... (tak — to napewno jego ojciec się „denerwuje“ i zeszyty i atrament na ziemię zrzuca)...

A jednocześnie słyszę chłopięcy równiuteńki sopran „panienki“:

— „O Jezu! a cóż to za wojacy“...

Wyjeżdżamy na kolonie

Szeroko zakrojona akcja w kierunku czasów, kolonii i obozów letnich wskazuje na to, jak daleko odbiegliśmy od okresu, kiedy to wyjazd na wieś uważany był za niedostępny luksus, — a słowa poetki: „któż dziecku temu da trochę słońca“? — za romantyczny i nierealny wymysł...

Zrozumienie wartości kolonii i obozów letnich — to jedna z najważniejszych zdobyczy naszych czasów, — to zagadnienie bowiem trafia w samo sedno istotnych potrzeb.

Dziecko nasze, dziecko polskie to nie tylko jak zwykliśmy powtarzać „nasza przyszłość“ — ale istotnie nasz najpoważniejszy kapitał, z którym żadne bo-

gactwa naturalne, czy to węgiel, czy żelazo, — nawet złoto i diamenty nie mogą iść w zawody. Istotną bowiem wartością państwową jest człowiek, a kraj wyniszczony biologicznie wymiera i niszczeje choćby miał nie wiem jakie skarby Sezamu. Przypatrzmy się teraz zbliżeniu naszemu kapitałowi, na którym chcemy budować silną i wielką Polskę. Jak wykazują statystyki lekarskie w 75% dzieci te w większym, lub mniejszym stopniu zagrożone są wskutek niedożywiania w okresie wojny, i trudnych warunków powojennych gruźlicą, lub innymi chorobami, i na gwałt potrzebuje pomocy i leczenia.

dzieci te rozkwitają jak barwne kwiaty i zdobywają zapas sił na cały rok. Słońce, powietrze, woda — to są dla dziecka wartości nieocenione, które nie dadzą się w przyszłości zastąpić żadnymi środkami zastępczymi.

OTWÓRZMY SERCA.

Pozatem dziecko w tych właśnie specjalnych warunkach jest najpodatniejsze do urobienia, a silne przeżycia obozowe kształtują jego charakter i silniej oddziałują na urobienie jego osobowości, niżeli w normalnych warunkach mogły by to uczynić dom, czy szkoła.

Jak powinna wyglądać kolonia, czy obóz, aby sprostać tym zadaniom, — to sprawa dalszego omówienia, tymczasem chodzi o rzecz palącą, o chrześcijańskie podejście do sprawy dziecka, o zbiorową akcję, która dla tej podniosłej sprawy powinna wszystkich zjednoczyć.

Trudno w krótkich słowach dać wskazówki, jak ta akcja ma wyglądać. O potrzebach kolonii i obozów informują wszystkie organizacje społeczne, zwraca do tej akcji „Caritas“, w każdym powiecie jest Inspektorat Szkolny powołany do kierowania całością ruchu kolonijnego, już wiele dzieci wyjechało a niezadługo na teren naszych wsi wyjadą następne dzieci, niechże tam oprócz powietrza i słońca — znajdują też przychylną i otwartą serca u ludzi, niech naważą prawdziwy kontakt ze wsią i poniosą później w mury miasta niezapomniane wspomnienia dobroci ludzi, u których były w gościnie.

Maria Woźnicka.

WYSILEK SPOŁECZEŃSTWA.

Kolonie, wezasy i obozy letnie wprawdzie nie rozwiązują całkowicie tej sprawy, nie ogarniają bowiem całej młodzieży, przez stawianie jednak tej sprawy na właściwej płaszczyźnie, przez budzenie zainteresowania dla tej akcji, przygotowują grunt pod budowę przyszłego gmachu, wielkiego wyczynu, kiedy to nie będzie ani jednego dziecka w Polsce, które pozostanie w czasie lata w murach miasta.

Tymczasem musimy zadowolić się

O ŚWIEŻY ZAPAS SIŁ.

Jak wielkie znaczenie ma okres lata dla dziecka, wystarczy nie tylko na podstawie własnych obserwacji, — ale po zasięgnięciu opinii lekarza — wyrobić sobie sąd. Klimat nasz wykazuje od

akcją, która dwukrotnie, jeżeli nie w znaczym jeszcze stopniu, niż w roku ubiegłym uwzględnie tę sprawę.

Sprawa jest gorąca. — Już wkroczyliśmy w okres lata. Państwo wprawdzie subsydiuje, ale nietrudno zgadnąć, że to przedsięwzięcie przerasta często nasze możliwości, — potrzebny jest wysiłek całego społeczeństwa. Zgodny wysiłek wsi i miasta, kupca i robotnika, słowem tych wszystkich, którym los naszych dzieci nie jest obojętny.

wiosny do jesieni najintensywniejszy wskaźnik wzrostu całej przyrody, na tle której rozwijają się też nasze dzieci.

Pod ożywczymi promieniami słońca, pośród pięknych naszych lasów i łąk

50-lecie Kapłaństwa

Ks. Prałata Mieczysława Janowskiego w Kaliszu

Dostojny Jubilat urodził się w Piotrkowie Trybunalskim, dnia 25 grudnia 1874 r. Gimnazjum ukończył w Częstochowie, poczem wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. Po czterech latach został wysłany do Rzymu na studia prawnicze. Wróciwszy do kraju otrzymał święcenia kapłańskie 15 czerwca 1898 r. we Włocławku. Wkrótce już dal się poznać jako dzielny kapłan i wychowawca młodzieży na stanowiskach wikariusza i prefekta we Włocławku, Częstochowie, Kaliszu i w Piotrkowie. W 1917 r. zakłada Jubilat w Piotrkowie gimnazjum męskie i przez kilka lat redaguje „Tygodnik Piotrkowski“. Następnie widzimy Go na stanowiskach proboszcza we Mstowie i Lubaniu. Podczas pobytu w Lubaniu buduje dzisiejszy pałac biskupi we Włocławku. Wreszcie w 1925, zostaje kanonikiem i proboszczem parafii kolegiackiej w Kaliszu i pełni obowiązki proboszcza aż do końca kwietnia 1948 r. Prawie więc połowa bogatej działalności kapłańskiej Jubilata przypada na Kalisz i kolegiatę św. Józefa. Z tym najstarszym grodem polskim, który za dwa lata będzie obchodził 1800-lecie swego historycznego istnienia, Ks. Prałat Janowski żył się silnie i ukochał to miasto i jego mieszkańców, czego dal dowód w Swęj pracy społecznej. Za tę właśnie pracę dwukrotnie został odzna-

czony: Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Niepodległości.

OPIEKA NAD ŚWIĄTYNIĄ.

Szczególniejsze jednak uznanie zdobył sobie za pracę i troskliwą opiekę nad umiłowaną przez społeczeństwo kaliskie kolegiatą, głośną z posiadania wslawionego cudami Obrazu św. Józefa. On to odmalował świątynię, zaprowadził światło elektryczne, odnowił organy i ołtarze i nabył 3 dzwony. Wreszcie szacunek i wdzięczność Kaliszan zdobył sobie Jubilat za pracę podczas okupacji, kiedy mimo prześladowań ze strony Niemców trwał na stanowisku, pełniąc swoje obowiązki kapłańskie i krzepiąc ducha zniekaniej ludności. To też dla uczczenia Jego zasług i okazania Mu wdzięczności społeczeństwo kaliskie zawiązało Komitet Obywatelski z prezydentem miasta na czele celem zorganizowania uroczystości jubileuszowych. Prezydium zaś Miejskiej Rady Narodowej uchwaliło odznaczyć Jubilata Złotym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną. Uroczystości jubileuszowa miała przebieg następujący:

MSZA ŚWIĘTA.

W przeddzień tj. 19 czerwca złożyli Jubilatowi życzenia: kapituła i duchowieństwo Kalisza

i okolicy, w tymże w upomniku kielich i patenę. Następnego dnia o godz. 11-iej Jubilat w towarzystwie J. E. Ks. Bpa Radońskiego, który na tę uroczystość przybył z Włocławka, w otoczeniu duchowieństwa i wiernych udał się z plebanii pod baldachimem do kolegiaty, gdzie odprawił sumę.

Przed rozpoczęciem sumy, po odmówieniu przepisanych modlitw, Ks. Biskup wręczył wzukszonemu Jubilatowi oznaki jubileuszowe. Okolicznościowe kazanie wygłosił nowy proboszcz parafii kolegiackiej Ks. Kanonik Bogumił Kasprzak. Po sumie Ks. Biskup zaintonował „Te Deum“ a Jubilat udzielił obecnym błogosławieństwa.

AKADEMIA.

O godz. 12.30 w pięknie przybranej sali ratusza odbyła się akademie ku czci Jubilata. W akademii oprócz J. E. Ks. Bpa Radońskiego i duchowieństwa wzięli udział przedstawiciele władz państwowych ze starostą powiatowym Naskretem i wicestarostą Karasińskim oraz przedstawiciele władz miejskich i społeczeństwa miejscowego. Wokół ścian stały poczty sztandarowe cechów i organizacji. Śpiewy wykonał chór kolegiaty. Na wstępie przemówił wicepre-

(Dokończenie na str. 4-tej)

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 11 lipca — Ósma Niedziela po Ziel. Św.

EWANGELIA (św. Łukasz, 16, 1—9)

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść:

— „Pewien człowiek bogaty miał wólarza, o którym mu doniesiono jakoby roztrwonił dobra jego. I wezwał go i rzekł mu:

— Cóż to słyszę o tobie? Zdad sprawę z wóldarstwa twego, bo dalej już wóldarzyć nie będziesz mógł.

I rzekł wóldarz sam do siebie:

— Cóż uczynię, skoro Pan mój odbiera mi wóldarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię, żeby, gdy złożą mnie z wóldarstwa, przyjęli mnie do domów swoich.

Wezwawszy tedy dłużników pana swego, każdego z osobna, spytał pierwszego:

— Ile winienesz panu memu?

A on odpowiedział:

— Sto barył oliwy.

I rzekł mu:

— Weź zapis twój, a siądź natychmiast i napisz pięćdziesiąt.

Potem drugiego spytał:

— A ty ileś winien?

A on rzekł:

— Sto korcy pszenicy.

I rzekł mu:

— Weź zapis twój, a napisz osiemdziesiąt.

I pochwalił pan niesprawiedliwego wóldarza, że roztropnie uczynił; bo synowie tego świata rozropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości“.

A ja wam powiadam:

— Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby po zgonie przyjęli was do wiecznych przybytków.

50-lecie Kapłaństwa Ks. Prałata Mieczysława Janowskiego w Kaliszu.

zydent Kalisza Barański, podkreślając zasługi Jubilata dla Polski i miasta Kalisza i wręczył Mu złoty pierścień z herbem miasta i napisem: „W 50-lecie Kapłaństwa — Społeczeństwo m. Kalisza“. Następnie wygłosili okolicznościowe wiersze jeden z harcerzy i druhna K. S. M., wręczając Jubilatowi bukiety kwiatów, a prezes Stow. Rzemieślników Chrześcijańskich p. Malanowski — księgę pamiątkową. Potem przemówił Ks. Bp Radoński, podkreślając szczególnie zasługi Jubilata podczas okupacji, nazywając je „latami triumfu“ Jubilata i odczytał depeszę Ojca św. następującej treści: „Ojciec św. udziela Ks. Mieczysławowi Janowskiemu, kończącemu 50 lat Kapłaństwa Błogosławieństwa Apostolskiego jako zadatek mocy i wesela w Bogu“. Następnie wiceprezydent Barański odczytał życzenia prezydenta miasta Bonusiaka, który z powodu wyjazdu służbowego nie mógł wziąć udziału w uroczystości. Na koniec zabrał głos Czeigodny Jubilat dziękując serdecznie za wszystko i akademie zakończono śpiewem „Plurimos annos“.

Z ratusza udali się zaproszeni do sali Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich na obiad podczas którego w imieniu Komitetu Organizacyjnego przemawiał Dr. Kibler a w imieniu rzemieślników, kupców i organizacji p. Masło. Na tym cześć oficjalną uroczystości zakończono. Wśród darów i życzeń, jakie złożono Jubilatowi należy wspomnieć o srebrnej papierosnicy z odpowiednim napisem — dar Związku Powstańców Wielkopolskich w Kaliszu i o depeszach J. E. Ks. Bpa Korszyńskiego oraz Matki Generalnej SS. Niepokalanek z Włocławka.

X. Br.

Kronika Toruńska

Zmiany wśród duchowieństwa.

Jak się dowiadujemy, w lipcu b. r. probostwo św. Jana, po wyjeździe J. E. Ks. Biskupa Czaplifskiego, ma objąć ks. Wincenty Koleczyk z Tucholi.

Ks. Otton Glock, dotychczasowy prefekt szkół zawodowych w Toruniu, idzie na administratora do Wiela koło Chojnic.

Ks. Jan Jestadt prawdopodobnie przejdzie do pracy w szkolnictwie, a ks. Bronisław Wasowicz przenosi się do Łodzi, gdzie pod kierownictwem Ks. Bpa Klepacza, będzie kontynuował spoją pracę naukową o żeromskim.

Zakończenie roku szkolnego.

W szkołach toruńskich wszelkiego typu odby-

ło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po nabożeństwie z okolicznościową egzortą dla szkół podstawowych w kościele Najśw. Marii Panny, zaś dla szkół średnich w kościele św. Jana, nastąpiło rozdanie świadectw. Przedtem większość młodzieży przystąpiła do spowiedzi i Komunii św.

Również ustaly wykłady na uniwersytecie.

Bazar ludowy.

Parafia Chrystusa Króla nie wypuszcza inicjatywy z rąk. Niedawno odbył się tu pomysły „Bazar ludowy“. Świetnie zorganizowany przez Komitet Parafialny, festyn przyniósł wiele atrakcyj dla toruńiaków. Cały dochód przeznaczono na potrzeby miejscowego kościoła.

Z życia katolickiego

Rekolekcje dla Sióstr Trzeciego Zakonu.

W czasie od 27 do 31 lipca odbędą się w Czeszowie w Domu Rekolekcyjnym przy ulicy św. Barbary 43 — Rekolekcje zamknięte. Rekolekcje zaczynają się 27 lipca wieczorem, a kończą się 31 lipca rano.

Modły o pokój.

W Bazylice św. Piotra w Rzymie odprawiona bywa codziennie Msza św. w intencji pokoju w świecie.

Katolik — prezydentem we Włoszech.

Prezydentem Włoch został wybrany Luigi Einaudi. Jest on katolikiem. Zaraz po wyborze na prezydenta wysłał on telegram do papieża, zawiadamiając Ojca św. o swym wyborze na prezydenta i zapewniając zarazem Ojca Chrześcijaństwa o swej wierności dla Kościoła katolickiego i Jego najwyższego Zwierzchnika. — Nowy prezydent Włoch jest członkiem Papieskiej Akademii św. Tomasza.

Podróże Kardynała Spellmana.

Arcybiskup Nowego Jorku, kardynał Spellman, odbył dłuższą podróż po krajach Dalekiego Wschodu, odwiedzając miasto Batawie no

Jawie, miasto Singapore w Indiach, miasto Manille na Filipinach, oraz Chiny. W czasie swej podróży miał możność zetknąć się z przedstawicielami Kościoła katolickiego i poznać religijny stan odwiedzanych krajów.

Apostol miłości Serca Jezusowego.

Świat katolicki nazywa Ks. Mateo — Apostołem miłości Serca Jezusowego. Ojciec Mateo zasługuje istotnie na tę nazwę. W całym bowiem swym życiu kapłańskim szerzył cześć Serca Jezusowego w swych kazaniach i konferencjach rekolekcyjnych, oraz w książkach przez siebie wydawanych. W polskim piśmiennictwie religijnym znana jest jego piękna książka „Jezus Król miłości“. Na język polski przełożył ją Ks. prof. Zychliński. — Nawet choroba nie przeszkodziła Ojcu Mateo apostołować i szerzyć cześć Serca Jezusowego. Choć obecnie przebywa On w jednym ze szpitali kanadyjskich, będąc złożony ciężką niemocą, — z łoża boleści wystosował do całego świata chrześcijańskiego wezwanie do zwiększenia czci Serca Jezusowego, jedynej naszej nadziei w życiu.

Uczony — przykładem głębokiej wiary i świętości.

W Rzymie trwa obecnie proces kanonizacyjny profesora uniwersytetu Józefa Toniolo, zmarle-

Kalendarzyk kościelny.

- 11. 7. NIEDZIELA — Ósma po Ziel. Św. — św. Piusa I, Pap. i Męcz.
- 12. 7. PONIEDZIAŁEK — św. Jana Gwalberta Opata, św. Nabora i Feliksa Męcz.
- 13. 7. WTOREK — św. Anakleta, Pap. i Męcz.
- 14. 7. ŚRODA — św. Bonawentury, Bisk. Wyzn. i Dok.
- 15. 7. CZWARTEK — św. Henryka, Ces. i Wyzn.
- 16. 7. PIĄTEK — Najśw. Marii Panny z Góry Karmelu, Błog. Andrzeja Żurawka i Benedykta.
- 17. 7. SOBOTA — św. Aleksego Wyzn.

Kalendarzyk słoneczny.

- | | |
|----------------------|-------|
| 11. 7. Wschód słońca | 4.28 |
| Zachód | 20.54 |
| 17. 7. Wschód słońca | 4.35 |
| Zachód | 20.48 |

Pierwsza kwadra księżycza 13 lipca.

go w 1918 roku. Józef Toniolo był profesorem trzech włoskich uniwersytetów. Z gruntowną wiedzą w zakresie nauk społecznych i gospodarczych łączył głęboką wiarę i świętość życia. Pozostawił po sobie wiele rozpraw naukowych i wiele książek, które w ciągu swego życia napisał. Dzieła znakomitego profesora były rozchwytywane i dzisiaj trzeba je ponownie wydawać. W Rzymie zawiązał się nawet specjalny Komitet Wydawniczy, który przystąpił już do zbiorowego wydawania wszystkich dzieł, mów i listów uczonego. Profesor Józef Toniolo oparł całe swoje życie i całą swą działalność — na zasadach etyki katolickiej, umiał być katolikiem zarówno w sali wykładowej, jak i na mównicy, czy też przy stole rodzinnym.

Jak zginął hr. Ciano ?

Gdy przed wojną bawił w Polsce hrabia G. Ciano ze swą małżonką Eddą, ktoś mógł przewidzieć, że w kilka lat później padnie on z ręki swego teścia Mussoliniego — dumny zaś dyktator faszystowski, syt wówczas sławy, zginie marnie na stryczku, powieszony przez własnych rodaków, którzy naraził na stasziwe przejście wojenne.

Nie jest dostatecznie wyświetlony jeszcze konflikt Mussoliniego ze swym ministrem Spraw Zagranicznych. Trochę światła rzucają nań ogłoszone obecnie rewelacje zagraniczne.

Oto w wydawnictwie Baconiere w Neuchatel ukazał się pierwszy tom dziennika politycznego byłego włoskiego ministra Spraw Zagranicznych, hr. Ciano, zięcia Mussoliniego, zatytułowany „Journal Politique 1939—1943. Introduction de St. Sterling—Michaud“.

UKRYTE ZAPISKI.

Hr. Ciano zdołał ukryć swoje zapiski, a kiedy go aresztowano na dwa dni przed wykonaniem wyroku, żona jego przeniosła 4 zeszyty tych notatek do Szwajcarii, ukrywając je pod suknią.

Piąty zeszyt zawiera testament polityczny hr. Ciano, napisany w więzieniu w Weronie. Na podstawie wydanych obecnie w druku notatek hr. Ciano można śledzić przebieg wypadków od 1 stycznia 1939 do roku 1943 — wypadków ze scenami często dramatycznymi, które tak fatalnie wpłynęły na losy Europy i całego świata.

W wydanym już pierwszym tomie mieści się przebieg wydarzeń od 1 stycznia 1939 r. do 31 grudnia 1940 r., a więc z czasów w których tworzyła się osławiona „oś“.

Hr. Ciano zaznacza, że Hitlerowi nie chodziło przy zawieraniu przymierza z Włochami o wajemną współpracę, z której obie strony odnosiłyby korzyści, lecz że zawsze miał tylko swój interes na oku.

PODRAŻNIONY MUSSOLINI.

W lecie roku 1940, gdy rozpoczęto wielką ofensywę lotniczą na Anglię, skarży się Ciano, że Niemcy dyplomację i politykę włoską pozostawiają w zupełnej nieświadomości. Nawet Mussolini był tym podrażniony i złościł swęj dał wyraz 11 października 1940 r., gdy dowiedział się o zajęciu Rumunii:

„Hitler stawia mnie zawsze przed faktami dokonanyimi. Tym razem ja mu odpłacę równą monetą. Dowie się z gazet, że okupowałem Grecję. W ten sposób nastąpi wyrównanie“.

Hr. Ciano zdawało się wtedy, że wreszcie doprowadził do tego, iż Mussolini postępować będzie samodzielnie. Pomylił się wszakże. Miał nadzieję, że wkrót-

co uda mu się namówić Mussoliniego do rozmówienia się ze specjalnym delegatem Roosevelta, Sumner Welles'em z którym Ciano spotkał się w Rzymie i o którym napisał:

„Już nazbyt długo musiałem pertraktować z tym zbiorowiskiem butnych plebejuszów, jakimi są Niemcy, więc umiem tym lepiej ocenić faktycznie gentlemana, którym jest Sumner Welles“.

Mimo to Włochy przystąpiły do wojny przy boku Niemiec.

KTO PRZESZKODZIŁ ULASKAWIENIU.

Hr. Ciano zginął wraz z czterema innymi działaczami faszystowskimi po słynnym a tajemniczym procesie w Weronie. Ogólnie sądzono, że Mussolini, jakkolwiek zięć jego przeciwstawiał się jego fatalnej polityce, ulaskawił go od śmierci. Jednakże „duce“ mimo węzłów rodzinnych, jakie go łączyły z hr. Ciano, podpisał wykonanie wyroku. Ulaskawieniu przeszkodziła wszechwładna kochanka „duce“, Klara Petacci, mająca szalony wpływ na dyktatora Włoch. Szatańska ta kobieta, która później z Mussolinim zamierzała zbiec zagranicę, zginęła razem z dyktatorem na szubienicy. Nienawidziła ona zięcia Mussoliniego, usiłował on bowiem odsunąć ją od podstarzałego, a wpływowego amanta.

TAJEMNICA EGZEKUCJI.

Ksiądz Zili, spowiednik skazańców z Werony wyjaśnił niedawno tajemnicę egzekucji hr. Ciano i towarzyszy. Stracenie odbyło się w warunkach szczególnie dramatycznych.

Przed egzekucją kazano skazańcom usiąść na podwórzu więziennym na krzesłach i związano im ręce. Byli to marszałek de Bono, Gotardi, Pareschi, Ciano i Marinelli. W momencie zawiązywania ich podniósł się Pareschi i krzyknął: „Niech żyje Italia“. Gotardi zdjął płaszcz i szalik, prosząc, aby wręczono te pamiątki jego synowi, de Bono siedział bez ruchu z rękami złożonymi do modlitwy. Prokurator odczytał wyrok, a pluton egzekucyjny ustawił się w dwuszeregu. Gdy żołnierze zarepetowali broń, Marinelli zaczął krzyzczeć: „Nie strzelacie!“! Uplynęła długa chwila, zanim zdołano go uspokoić. Padła salwa. Bezpośrednio zginął od niej tylko de Bono, natomiast pozostali nie ugodzeni śmiertelnie, wili się w boleściach. Ciano wołał głośno „ratunku, pomocy“!

Wobec tego dano drugą salwę, ale i ta nie uśmierciła jeszcze skazańców, trzech z nich dawało jeszcze oznaki życia, dopiero trzecia salwa, położyła kres temu straszemu widowisku.

Z całego świata

* Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i robotniczych wydało komunikat, w którym oświadczyło, że Komunistyczna Partia Jugosławii, na czele ze swymi przywódcami — Marszałkiem Tito, Kardelem, Džilasem i Rankovicem prowadzi błędną politykę, odchodząc od linii marksizmu-leninizmu na skutek czego K. C. J. P. K. postawiło siebie i Jugosławię poza nawiasem rodziny bratniej partii komunistycznych i poza nawiasem wspólnego frontu komunistycznego.

* Centralną Japonię nawiedziło gwałtowne trzęsienie ziemi. 85-tysięczne miasto Fukui zostało prawie doszczętnie zniszczone. Według dotychczasowych obliczeń 30 tysięcy osób zostało zabitych, zaginionych i rannych. Ponad sto tysięcy osób zostało bez dachu.

* W bieżącym tygodniu ma przybyć do Polski wielka pielgrzymka katolików z Czech, Moraw i Słowacji pod przewodnictwem biskupa Piehy. Pielgrzymka zatrzyma się w Częstochowie, Krakowie i Oświęcimiu.

* Dowódcami wojsk żydowskich w Palestynie są: Jakub Dostrowski — szef sztabu generalnego, Igal Sukienik — szef oddziału operacyjnego i Abraham Rabinowicz — dowódca okręgu Tel-Awiv.

* W Pradze nastąpiło połączenie czeskiej partii komunistycznej i socjal-demokratycznej. Nowa partia otrzymała nazwę partii komunistycznej i liczy obecnie 1.700.000 członków. W związku z tym organ prasowy socjalistów czeskich „Pravo Lidu“ przestał się ukazywać, a dotychczasowi prenumeratorzy tego dziennika będą otrzymywali wspólny organ prasowy zjednoczonej partii „Rude Pravo“.

* W Warszawie wydarzyła się katastrofa budowlana. W rozebranym do połowy domu przy ul. Marszałkowskiej 81 zawalił się strop i ściana szczytowa. Gruzy zasypały mieszkania na pierwszym piętrze i parterze. Pod gruzami walącego się domu znalazły śmierć: 29-letnia matka i jej czworo dzieci w wieku lat 5, 4, 2 i 6 miesięcy oraz 19-letni chłopiec. Jedna osoba ciężko ranna została przewieziona do szpitala.

* W Warszawie odbyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych: ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier odnośnie decyzji konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. Po konferencji wydano wspólny komunikat, który wzywa wszystkie państwa do respektowania umowy jaltańskiej i poczdamskiej, a zwłaszcza do przeprowadzenia demilitaryzacji Niemiec, kontroli czterech mocarstw nad Zagłębiem Ruhry, utworzenia ogólnoniemieckiego rządu, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i opracowania sprawy wypłacenia przez Niemcy odszkodowań wojennych.

* Partia republikańska S. Zjednoczonych postanowiła jako kandydata na przyszłego prezydenta Stanów wysunąć gubernatora Nowego Jorku Thomasa Deweya (czytaj — Diulej).

* Wspaniała katedra Mariacka w Stargardzie na Pomorzu Zachodnim została już odremontowana i oddana do użytku wiernym. Koszt remontu świątyni wyniósł 4 miliony zł. Katedra powstała w XII wieku.

* W Berlinie aresztowano przez niemiecką i sowiecką policję graniczną ponad 5.000 szmuglerów walutami, przy czym niektórzy z nich posiadali przy sobie sumy sięgające 400.000 marek.

* Do Dziedzi przybył transport repatriantów z Afryki. W 11 wagonach przyjechało 137 osób, w tej liczbie 12 mężczyzn, 84 kobiety i 41 dzieci.

* We wsi Mutla pow. Sulęcina wykryto nowe ognisko stonki ziemniaczanej. Jest to już ósme z kolei ognisko stonki na terenie Polski.

* W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że król angielski Jerzy VI, zrzekł się tytułu cesarza Indii. Decyzja ta pozostaje w związku z utworzeniem dominiów Pakistanu i Hindustanu.

* General de Gaulle podczas swego przemówienia w Verdun domagał się amnestii dla marszałka Petain'a oświadczając, że marszałek był wielkim wodzem w pierwszej wojnie światowej i obecnie jest już w wieku sędziwym, wobec czego nie powinien znajdować się w więzieniu.

* Na akcje Pomocy Zimowej społeczeństwo całej Polski ofiarowało ponad 877 milionów złotych.

* Polska i Czechosłowacja mają przystąpić wspólnie do budowy kanału Odra—Dunaj, na skutek czego Bałtyk zostanie połączony z Morzem Czarnym. Droga ta szedłby polski węgiel do krajów naddunajskich a także na Balkany, a z Czechosłowacji — przewóz wyrobów przemysłu z Zagłębia Ostrowsko-Morawskiego i rudy żelaznej do Szwecji.

Dla Rolników

TEPIENIE MYSZY. Aby nie dopuścić myszy do sterty, należy zaraz po jej postawieniu obkopać ją rowkiem prostopadłym, głębokości około 25 cm. Na dnie rowka wkopujemy rurki drenarskie (lub butelki z odtrąconą szyjką itp.). Myszy w dużych ilościach wpadają do rurek, skąd je codziennie należy wybierać.

Bardzo pomocnymi w tepieniu myszy są niektóre ptaki, zwłaszcza sowy, niektóre gatunki jastrzębi i sokoty (myszolowy i pustulki) oraz lasice (w niektórych okolicach zwane laskami).

AKACJA BIAŁA. Konie, które ogryzają liście i kora akacji białej, ulegają zatruciu przy występującym porażeniu nóg.

LUBIN wywołuje zatrucie nie tylko swym ziarnem, ale nawet słomą. Obserwowano to u koni, którym dodawano do słomy rybną — lubinową. Lubin jest bardzo pożywnym środkiem karmowym dla koni pod warunkiem, że będzie przepisowo odgoryczony. Jest kilka sposobów odgoryczenia lubinu: 1) lubin gotować w zwyczajnych naczyniach przez 2 godziny, następnie zasypać w kosze, zanurzyć w rzece na 48 godzin, tak, żeby woda całkowicie pokrywała lubin,

2) posiadając parnik (do ziemniaków) można odgoryczać w ten sposób: wymoczyć ziarna przez dobę w wodzie, następnie parować przez godzinę, wskutek czego pęcznieją łuski na ziarnie i pękają, a ziarno staje się wtedy bardziej przenikliwe dla wody, w której moceży się jeszcze przez 48 godzin. (Skam).

Czy wiecie, że...

* Węgry wynaleźli sposób wyrabiania papieru z łodyg słonecznikowych i sitowia. Z obu tych materiałów otrzymuje się celulozę, która jest podstawowym surowcem do wyrobu papieru. Nowowynaleziony papier jest tańszy od papieru wyrabianego z drzewa. Przy przerobieniu sitowia otrzymuje się jeszcze inne produkty wartościowe, z których można wyrabiać sztuczne drzewo, gumę, nawóz i bardzo cienkie a jedno-

cześnie bardzo mocne nici zwane nylonami.

* Człowiek o dwóch sercach żyje i doskonale się czuje w australijskim mieście Perth. Nazywa się on James Alcara i jest Wlochem z pochodzenia. Ma on dwa serca: jedno większe z prawej strony i drugie mniejsze, a tętno słabszym z lewej. Człowiek ten jest przedmiotem zainteresowania wielu uczonych. Proponują mu oni, aby za pewną sumę zapisał po śmierci swoje serce jednemu z uniwersytetów. Alcara jednak kategorycznie sprzeciwia się temu.

* Najwyższym człowiekiem świata jest Johann Peturson — gigant islandzki. Mierzy on 2 metry i 63 cm. wzrostu. Obecnie przybył do Nowego Jorku, zaangażowany przez cyrk Barnuma. Nawet w hotelu o najwyższych drzwiach musi on schylać głowę. Oczywiście zjada przeciętnie dwa razy więcej, niż człowiek normalny.

* Najbardziej słonecznym krajem w Europie jest Hiszpania. Zaobserwowano bowiem i obliczono, że w ciągu roku jest tam około 3000 godzin słonecznych. Na drugim miejscu znajdują się Włochy — około 2400 godzin słonecznych. Polska w ciągu roku jest oświetlana słońcem w ciągu 1800 godzin. Najmniej godzin słonecznych mają Szwecja i Norwegia, gdyż tylko około 1200.

Uśmiechnij się

— No i cóż, posłuchał pan mojej rady i śpi pan przy otwartym oknie?

— Tak, panie doktorze!

— I zapewne położył się pan już białej głowy?

— Tego nie, ale zegarka i portfela już się pozbyłem.

— U nas w domu są łyżeczki z napisem „Pamiątka z Krynicy”.

— To jeszcze nie. U nas są z napisem „Hotel Dworcowy w Częstochowie”!

Na drogę wzięła 4 walizy, 3 zawiniątka i pudło z kapeluszami. Wszystko to musiał dźwignąć oczywiście mąż. Kiedy spocyny i zziębnięty dotarł nareszcie do dworca, westchnął:

— Szkoda, że nie wzięliśmy fortepianu.

— Nie bądź taki złośliwy — mówi żona.

— Złośliwy? Wezła nie. Ale na fortepianie zostały nasze bilety kolejowe.

Żona: — Okropność! Tadzio grał na harmonijce ustnej i polknął ją!

Mąż: — Jakie szczęście, że nie grał na fortepianie.

Z wydawnictw

OREDZIE MIŁOŚCI i MIŁOSIERDZIA — Wydawnictwo Księży jezuitów — Warszawa. Krótki życiorys siostry Józefy Menandez i przekazane jej przez Chrystusa Pana „Oredzie do świata”. Przczytanie płomiennego Chrystusowego wezwania, zawartego w kartach tej książeczki może ułatwić duszom zrozumienie, czego Boże Serce od nich oczekuje.

WSPÓLNA MSZA ŚWIĘTA — Nakładem Diecezjalnego Koła XX Prefektów we Wrocławiu — Wydanie III — Przygotowanie do Mszy Liturgicznej, a ponadto zawiera: pieśni mszalne, pieśni roku kościelnego i pieśni przygodne.

W SŁĘZBIE OLTARZA — Podręcznik dla ministrantów, kościelnych i chcących bliżej poznać ceremonie liturgiczne roku kościelnego. Cena 395 zł. Nakładem Archidiecezjalnego Komitetu Ofiarowania, Poznań, Grobla 1. Książka ta pogłębia wiadomości o rzeczach, które tworzą liturgie katolickie. Dzięki niej ministrant głębiej będzie wniknął w wielkie znaczenie liturgii a przede wszystkim nauczy się reguł świętej służby. W książce znajdują się dodatki: „Służba ceremoniarza” i „Służba Boża w Wielkim Tygodniu”.

PAŃSTWOWE KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM OGRODNICZE w Powierciu, pow. Koło.

Od 1-go czerwca do 15-go sierpnia 1948 r. przyjmuje wpisy młodzieży na rok szkolny 1948/49 na następujących warunkach:

1. podanie o przyjęcie,
2. własnoręcznie napisany życiorys,
3. świadectwo ukończenia 7-miu klas szkoły powszechnej,
4. metrykę urodzenia,
5. 2 fotografie bez nakrycia głowy oraz uiszczenie opłat wpisowego w kwocie 290 zł.

Gimnazjum Ogrodnicze w Powierciu przygotowuje młodzież do samodzielnej pracy w zawodzie ogrodniczym, kształci instruktorów i nauczycieli do gminnych szkół rolniczych i Przynależności Rolniczego, jest podbudową do liceum ogrodniczego.

Gimnazjum Ogrodnicze w Powierciu posiada: dział — szklarniowy, o różnych typach szklarni, powierzchnia ogólna 800m²
 „ — inspekcyjne przeszło 1000 okien
 „ — sadowniczy i szkółkarski
 „ — warzywny i nasienny.

Wzorowa pasieka 35 pni, przetwórstwo itp. Działy specjalizujące: sadownictwo, warzywnictwo, nasiennictwo, warzywno i kwiatowe, pszczelarstwo.

Internat męski w nowowynbudowanym gmachu oraz żeński w budynku szkolnym, w roku b. zelektryfikowane i skanalizowane.

Biblioteka, świetlica, boisko sportowe, radio itp. zapewniają młodzieży najkorzystniejsze warunki pobytu i pracy.

Nauka bezpłatna.

Utrzymanie w internacie 2.500 złotych miesięcznie. Dla pilnych, a niezamożnych uczniów przewidziane stypendia.

Młodzieży! Kto ma zamiłowanie do ogrodnictwa, kto chce być w przyszłości niezależnym materialem i komu leży na sercu podniesienie ogrodnictwa polskiego — zapisuj się do Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum Ogrodniczego w Powierciu!

Bliższych szczegółów i informacji udziela sekretariat Szkoły codziennie od godziny 9-tej do 15-tej.

Telefon — Koło 131. Miasto powiatowe — 4 km., dojazd kolejką waskatorową na miejsce. (33)

DYREKCJA.

WYKWALIFIKOWANA gospodyni przyjmie pracę na probostwie. Wiadomość w adm. „Ładu Bożego”. (29)

WIELKA TAJEMNICA

WŁ. OKOŃSKIEGO 250 zł.
 str. 144 SKŁAD GŁÓWNY

BIBLIOTEKA DOBREJ KSIĄŻKI, W-wa, Rakowiecka 41

Nowe ujęcie zagadnienia seksualnego, (26) wielka pomoc dla rodziców, wychowawców i młodzieży w należytych podejściu i rozwiązaniu jednego z najtrudniejszych zagadnień w wychowaniu

Redakcja i Administracja: Wrocław, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Redaktor: ks. dr W. Mirski.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
 Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo; handlowe zł 20; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby zł 15; poszukiwania pracy — 10
 Minimalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm zł 30; 100 mm zł 37,50; 150 mm zł 60; 200 mm zł 90.

Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm zł 37,50; 200 mm — zł 60.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł półroczna 120 zł, roczna 250 zł.